

Działania aparatu represji. Wydarzenia w Starachowicach w noc sylwestrową 1945 r. w świetle dokumentów

Objęcie władzy przez PPR i działania podporządkowanych jej sił represji oznaczały początek procesu destrukcji tradycyjnych form życia politycznego w Polsce. Celowi temu służyło rozbijanie więzi społeczeństwa obywatelskiego, zmuszanie siłą do przyjęcia zachowań i postaw aprobowanych przez komunistów – w konsekwencji wyeliminowanie jakichkolwiek prób oporu czy negocjowania polityki władzy. Trudno nie doceniać roli, jaką zarówno w planowaniu, jak również w praktyce zniewalania społeczeństwa odgrywały aparat bezpieczeństwa i Milicja Obywatelska.

Zwalczanie „reakcji” wszelkimi dostępnymi środkami i metodami było sprawą normalną, a zdarzające się nadużywanie władzy (nawet zabójstwa, w których uczestniczyli funkcjonariusze aparatu represji) traktowano jako nieuniknione (czy wręcz niezbędny) etap wprowadzania komunistycznego totalitaryzmu. Jednak w latach 1945–1946 wśród działaczy politycznych i samorządowych lokalnego szczebla, jak również w szeregach Milicji Obywatelskiej byli ludzie, którzy nie zgadzali się na stosowanie przez instytucje przymusu brutalnych metod walki z prawdziwymi czy tylko domniemanymi przeciwnikami. W ówczesnych realiach społecznych i politycznych taka postawa wymagała niewątpliwie nie tylko poczucia zwykłej przyzwoitości, ale także osobistej odwagi.

Prezentowane dokumenty, które są świadectwem różnych postaw w szeroko rozumianym obozie władzy (w tym przypadku również wśród funkcjonariuszy MO), dotyczą wydarzeń, jakie rozegrały się w nocy z 31 grudnia 1945 na 1 stycznia 1946 r. w Starachowicach w woj. kieleckim. W bliżej niewyjaśnionych okolicznościach w wyniku strzelaniny z udziałem patroli MO zginęło i zostało rannych kilko-oro młodych ludzi. Wiele wskazuje na to, że nie było to starcie milicjantów ze zbrojną grupą konspiracyjną. Jest to raczej przykład bezprawnego i nieodpowiedzialnego zachowania się (tolerowanego przez KP MO) uczestników patroli, którzy przypadkowych młodych ludzi uznali za potencjalnego wroga. Być może prześladowające ich widmo reakcji było skutkiem tego, że w okresie okupacji niemieckiej i po „wyzwoleniu” Starachowice oraz okoliczne miejscowości, otoczone pasmami Gór Świętokrzyskich, służyły ze zbrojnego oporu mieszkańców przeciwko nazistowskiemu i stalinowskiemu porządkowi.

Dokumenty

Niezależnie od intencji tych, którzy byli odpowiedzialni za krwawy przebieg nocy sylwestrowej w Starachowicach lub próbowali przedstawić później zaistniałe wydarzenia w konwencji walki „sił postępowych z reakcją”, uczestniczyli oni w procesie zniewalania społeczeństwa oraz powodowali wzrost poczucia bezradności u jednych, a bezkarności u drugich, przyczyniając się do wprowadzenia i utrwalenia stanu terroru powszechnego.

Działania aparatu represji. Wydarzenia w Starachowicach...

Nr 1

1946 styczeń 9, Kielce – Meldunek szefa Wydziału Polityczno-Wychowawczego Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Kielcach ppor. Kielana do Zarządu Polityczno-Wychowawczego przy Komendzie Głównej Milicji Obywatelskiej w Warszawie

**Meldunek Szefa Wydziału Polityczno-Wychowawczego
KW MO w Kielcach
(ppor. Kielana)
do Zarządu Polityczno-Wychowawczego
przy Komendzie Głównej MO RP w Warszawie z 9 I 1946 r.**

W załączeniu przesyłam meldunek nadzwyczajny oraz ulotki¹ rozklejone w Starachowicach Wierzbnik[u] mające łączność z ww. meldunkiem. W związku z tym w dniu 9 I [19]46 r. została wysłana komisja z Woj[ewódzkiej] Kom[andy] z pracownikiem Wydz[iału] Polit[yczno]-Wych[owawczego] por. [Janem] Nieduziakiem, która ma na celu zorientowanie się w sytuacji oraz urządzenie konferencji z przedstawicielami władz państwowych, samorządowych społeczeństwa, partii politycznych, organizacji społecznych i zw[iązków] zawodowych. Celem napiętnowania prowokacyjnych wystąpień grup reakcyjnych i powzięcia odnośnych rezolucji do władz i apelu do społeczeństwa, by nie dawało posłuchu zakłamaney propagandzie reakcyjnej, która prowadzi do wzajemnego mordowania się narodu polskiego.

**Meldunek z KP
MO w Starachowicach
do KW MO w Kielcach
z 5 I 1946 r. (odpis)**

Melduję, że dnia 1 I [19]46 r. [o] godz. 0.30 jeden z wysłanych patroli, składający się z trzech funkcjonariuszy M[ilicji] O[bywatelskiej], został napadnięty w Starachowicach przy ul. Kolonia Robotnicza. Napad ten miał przebieg następujący: w czasie zbliżania się do domu pod nr 71 w pewnej chwili w kierunku trzech funkcjonariuszy posypały się strzały, jeden z milicjantów, strz[elec] Józef S., w pierwszej chwili leżał na ziemi, dwaj jego koledzy okrążyli budynek; nie strzelać, milicja – ostrzegł strzelających. To jednak nie pomogło i w dalszym ciągu przeciwnicy nie przestali strzelać. Wtedy milicjant [Józef] S. począł strzelać z broni MP, przeskakując przez podwórce w kierunku strzałów. W tym momencie od tyłu w kierunku milicjantów posypały się strzały z broni maszynowej i zostali oni silnie oświetleni raketami. W tym czasie na miejsce strzelaniny przybyły na pomoc inne patrole będące w obchodzie.

¹ Nie zostały odnalezione.

Dokumenty

W wyniku^a strzelaniny został zabity jeden z napastników Jan Malinowski, drugi – Stanisław Łukawski, przy którym znaleziono broń krótką typu „Stayer” i 3 szt[uki] amunicji w kieszeni, który po przewiezieniu do szpitala zmarł. Ranni zostali jeden mężczyzna i jedna kobieta, których także przewieziono do szpitala, nie ustalono jeszcze, z której strony zostali postrzeleni. Przy budynku, skąd padły strzały, znaleziono 5 łusek, 6 pocisków od „dziewiątek”. Nad ranem w czasie poszukiwania na miejscu strzelaniny odnaleziono jeden kbk, amunicję do kbk i 2 granaty, wszystko porzucone w pobliżu miejsca strzelaniny. [...].

Zastępca komendanta powiatowego
MO do spraw polityczno-wychowawczych
st. sierż. podch[or.] [Władysław] Stołowski

Źródło: AIPN, KG MO, 35/875, k. 159–160, oryginał, mps.

^a W tekście oryginalnym wynikiem.

1946 styczeń 23, Kielce – Meldunek szefa Wydziału Polityczno-Wychowawczego Komendy Wojewódzkiej Milicji Obywatelskiej w Kielcach ppor. Kielana do Zarządu Polityczno-Wychowawczego przy Komendzie Głównej Milicji Obywatelskiej w Warszawie

**Meldunek Szefa Wydziału Polityczno-Wychowawczego
KW MO w Kielcach
(ppor. Kielana)
do Zarządu Polityczno-Wychowawczego
przy Komendzie Głównej MO RP w Warszawie
z 23 I 1946 r.**

W załączeniu przesyłam sprawozdanie z ustalenia wypadków nocy sylwestrowej, jakie miały miejsce w Starachowicach. Sprawy te ustalone zostały przez wysłaną w tym celu komisję wojewódzką po linii śledczej i politycznej. Do powyższych sprawozdań dołącza się odezwę, jaką wystosowała konferencja porozumiewawcza stronnictw politycznych i społeczeństwa zrzeszonego i niezrzeszonego do mieszkańców Starachowic i Wierzbnika.

Sprawozdanie por. [Jana] Nieduziaka, Kielce, dnia 14 I 1946 r.

Wypadki z nocy sylwestrowej, jakie zaszły na terenie miasta Starachowic[e], wywołały nieprzychylnie nastroje i wrogie wprost nastawienie do MO i czynników Bezpieczeństwa. Jak wykazały dochodzenia i zeznania naocznych świadków oraz opinia o tych sprawach u osób zaufanych, tj. lekarza powiatowego, sędziego, starosty, a nawet samego aparatu MO, tak śledczego, jak i politycznego, jasno wynika, że wypadki te były nadużyciem władzy i wynikiem nieprawidłowego użycia broni oraz że były zwykłym morderstwem, jakiego dopuścili się milicjanci. Wypadek ten był bardzo niemiły, o którym nikt z czynników oficjalnych prawie nic mówić nie chce, tłumacząc się własnym osobistym bezpieczeństwem.

Jak zdążyłem zaobserwować z własnego doświadczenia, to komendant powiatowy MO kpt. [Stanisław] Olczyk jest bardzo dobrym bojowcem, partyzantem, dobrym na taki teren zagrożony i pokryty elementami wywrotowymi jak starachowicki, ale jego nazbyt ostre i bezwzględne postępowanie i rozkazy są niezgodne z duchem i nastawieniem Rządu Jedności Narodowej i naszych odgórnych władz milicyjnych. Jak sam zaobserwowałem w dniu 10 stycznia [1946 r.] w czasie dochodzeń po napadzie na pocztę w Wierzbniku, kiedy przyprowadzono zatrzymanego z bronią, kpt. [Stanisław Olczyk] w obliczu osób cywilnych, pracowników pocztowych zaczął^a go bić pięścią^a po twarzy i kolbą karabinu po głowie.

^{a-a} W tekście oryginalnym kulakować.

Dokumenty

Podobny wypadek, jaki miał miejsce w noc sylwestrową, zaszedł na terenie gminy Łaziska tegoż powiatu, gdzie komendant posterunku zamordował jakiegoś osobnika z nieznanых powodów, ciało jego wrzucili w bagno i nic o tym nie wspomina ani on, ani powiat, lecz dowiadywać się trzeba od osób cywilnych (starosta). Milicjanci stoją nisko moralnie, tj. nałogowe pijaństwo, brak dyscypliny ogniowej, tj. dowolnie strzelają sobie, kiedy i gdzie im się podoba. Taką strzelaninę urządzili sobie milicjanci na weselu w Brodach. Podobnie zachowuje się i Bezpieczeństwo w m[iejscowości] Iłża. Takie i temu podobne wykroczenia Milicji Obywatelskiej, nadużywanie swej władzy i używanie broni dla własnych celów osobistych wywołuje rozgoryczenie i oburzenie wśród społeczeństwa, obawę o własne bezpieczeństwo i wywołuje nieprzychylną opinię, a nawet dzieje się to wśród samych milicjantów.

Ze względu na poprawienie nastrojów [w] stosunku do MO jest koniecznością unormować i pohamować politykę komendanta i milicjantów, podnieść stan moralny, tj. wypowiedzieć kategoryczną walkę pijaństwu^b, zaprowadzić jak najściślejszą dyscyplinę ogniową, pouczyć o przepisowym wykonywaniu obowiązków służbowych, skończyć z dowolnością i nadużywaniem władzy i broni dla innych osobistych celów czy zachcianek. Dla zapoczątkowania takiej współpracy na terenie miasta i powiatu Starachowice zorganizowano i przeprowadzono konferencję przedstawicieli społeczeństwa zorganizowanego i niezorganizowanego, w czasie którego posypały się słowa gorzkiej prawdy pod adresem niektórych organizacji czy osób prywatnych, wiele cennych uwag dla urzędnika i wprowadzenia bezpieczeństwa na terenie samego miasta i powzięli decyzję dalszego wspólnego przeciwdziałania wystąpieniom antypaństwowym przez uświadomienie młodzieży z jednej a czynników Bezpieczeństwa i Milicji z drugiej strony.

Sprawozdanie, Kielce, dnia 14 I 1946 r.

Stosownie do polecenia płk. [Wiktora] Kuźnickiego² o przeprowadzeniu dochodzenia w sprawie zajścia z dnia 31 XII [19]45 r. na 1 I [19]46 r. w Starachowicach ustalono, co następuje. W noc sylwestrową 1945/1946 r. patrol milicji pod dowództwem strzelca [Józefa] S., idąc na służbę, usłyszał strzały, kierując się w tym kierunku na ulicy Robotniczej, jak zeznali milicjanci, zostali ostrzelani z broni maszynowej, gdzie dowódca patrolu dał rozkaz do zaatakowania przeciwnika i skutkiem wymiany strzałów powstały straty po tamtej stronie, tj. Łukawski Stanisław ranny, Malinowski Jan^c zabity. Rannego Woźniaka Mariana zabrano w tajemniczy sposób.

Z zeznań funkcjonariuszy Komendy Powiatowej MO nie można ustalić konkretnych faktów, gdyż zeznania ich są sprzeczne i niejasne, np. dowódca patrolu [Józef] S. twierdzi w zameldowaniu o przestępstwie, że się wycofał, dając znać komendantowi powiatowemu, a [Władysław] K. [podaje] znów, że patrol [Józefa] S.

^b W tekście oryginalnym z pijaństwem.

^c W tekście oryginalnym błędnie Waclaw.

² Wiktor Kuźnicki był komendantem wojewódzkim MO w Kielcach.

spotkał patrol N., w którym był [Władysław] K., skąd razem poszli na miejsce wypadku, gdy [Józef] S. oświadczył, że nieznanymi osobnikami otworzyli^d do nich ogień, gdzie skutkiem tego są zabici i ranni po tamtej stronie. N., dowódca patrolu, poszedł więc z patrolem [Józefa] S. i tak jak zeznaje N., zostali ostrzelani na miejscu wypadku z broni maszynowej, tak że musieli paść^e i zająć stanowiska, po rozbiciu przeciwnika weszli ostrożnie na korytarz, gdzie zobaczyli jednego zabitego i jednego rannego. I tu znów Władysław K., który był w patrolu z N., zeznaje inaczej, że żadnej walki na miejscu wypadku nie było, tylko znaleziono rannego i zabitego z osobników.

Z przesłuchań milicjantów urobionych przez tamt[ejszy] Referat Śledczy nie można streścić całego wypadku, gdyż zeznania ich są niejasne i sprzeczne, powtórnego przesłuchania, oprócz dwóch, nie można przeprowadzić z powodu, że milicjanci, którzy brali udział w zajściu, wyjechali w teren. Dotychczasowe dochodzenie prowadzone przez Referat Śledczy było znikome, na zarzuty nieściśłego przeprowadzenia dochodzenia Kierownik Referatu tłumaczy się obawą o własne życie. Natomiast zeznania świadków, sąsiadów miejsca wypadku, dają nam inne naświetlenie na całokształt sprawy, a mianowicie świadek (nr 6) Julia P. zeznała, że usłyszała na korytarzu strzały i krzyk ratunku, wychodząc na korytarz, zobaczyła rannego, który na zapytanie, kto jest, odpowiedział: jestem [Stanisław] Łukawski i proszę o ratunek. W tym czasie przyszła Milicja i zabrała rewolwer, który leżał koło rannego na korytarzu. Poza rannym zabitym [Jana] Malinowskiego na korytarzu nie widziała.

Następny świadek Franciszka R. (nr 15) zeznała, że Malinowski Jan przyszedł do niej i prosił o wodę, gdyż był ranny w bok, po obmyciu rany prosił ob. [Franciszkę] R., żeby go odprowadziła do szpitala, na co wyżej wymieniona się zgodziła i wyszli na podwórze, słysząc strzały, wrócili się z powrotem, chcąc odprowadzić [Jana] Malinowskiego do jego matki. Na korytarzu zatrzymał ich milicjant i zapytał: „kto strzelał”, [Jan] Malinowski odpowiedział mu, że nie wie i jest ranny, nieznanymi milicjantami kazał jej iść do domu, a [Jana] Malinowskiego zabrał ze sobą. Rano Franciszka R. zawiadomiła matkę [Jana] Malinowskiego, że rannego jej syna Milicja zabrała do szpitala, lecz matka [Jana] Malinowskiego [powiedziała], że syn jej nie jest w szpitalu, tylko zabity na korytarzu.

Z zeznań milicjantów wynika, że o wyżej wymienionych faktach nie wspominają nic w protokołach, a tych, co teraz można było przesłuchać, nie chcą nic mówić, tłumacząc się, że lepiej niech z kogo innego to wyjdzie. Co do postrzelenia uczennicy gimnazjum Suwarówny Bogumiły, to ranna zeznaje (nr 7), że gdy szła z zabawy z kuzynem Malinowskim Wacławem na ulicy Robotniczej 71 usłyszała strzały karabinu maszynowego, kuzyn jej Malinowski Wacław zaczął krzyżeć „nie strzelać, tu idą kobiety”, gdyż za nimi szła matka (o 50 m) [Bogumiły] Suwerówny i koleżanka, z przeciwnej strony odpowiedziano im „kobiety też posterunki rozbijają” i znów zaczęły strzelać, i co się dalej stało – ranna [Bogumiła] Suwerówna nie wie, gdyż straciła przytomność.

^d W tekście oryginalnym odkryli.

^e W tekście oryginalnym padnąć.

Dokumenty

Świadek Malinowski Wacław nie został przesłuchany przez nas, gdyż wyjechał na tereny zachodnie. Milicja natomiast tłumaczy się, że postrzelenie [Bogumiły] Suwarówny nastąpiło na skutek tego, że zatrzymani na „stój” uciekali i wtedy otworzono do nich ogień z broni automatycznej.

Dalsze dochodzenie prowadził sędzia grodzki, jednak o wynikach nie chciał nam [nic] wyjawić, tłumacząc się obawą zemsty ze strony Milicji.

Świadek Felsz K. (nr 13) zeznała, że gdy [Stanisław Łukawski i Jan Malinowski] zostali odstawieni do szpitala, jeden z milicjantów, którego nazwiska nie zna, wyraził się przy operacji wobec pielęgniarek, żeby nie robić operacji [Stanisławowi] Łukawskiemu, gdyż to jest bandyta, na co mu odpowiedziała: „mnie nic nie obchodzi, a moim obowiązkiem jest ratować każdego od śmierci”. Dalej dr Felsz K. oświadcza, że [Stanisław] Łukawski, jak i [Jan] Malinowski oprócz ran postrzałowych mieli rany zadawane tęym narzędziem.

Badając miejsce wypadku, stwierdzono, że drzwi od korytarza były przestrzelone^f od zewnątrz dwunastoma pociskami, natomiast strzałów od środka nie było. Z opinii trzecich, jak doktora powiatowego, sędziego grodzkiego, starosty powiatowego, doktor Felsz K. i partii politycznych i społecznych wyczuwa się ogólne niezadowolenie i niesmak, a nawet oburzenie wewnętrzne^h z takiego załatwiania spraw^h. Żadna z osób, poza doktor Felsz K. i starostą, nie chciała nic konkretnego zapodać, tłumacząc się własnym bezpieczeństwem, ci ostatni, starosta i dr Felsz K., [twierdzą], że Milicja dopuściła się masakry i morderstwa (tak się wypowiedzieli).

Ogólnie przypuszcza się, że strzelanina, karabin i granaty znalezione po przeciwnej stronie były upozorowane, dochodzenie w tej sprawie nie dało żadnych wyników, gdyż brak było ścisłej ewidencji broni w Komendzie Powiatowej MO Starachowice.

Powyższe dochodzenie uprościł [sic!] nam Aparat Polit[yczno]-
Wych[owawczy] Komendy Powiatowej Starachowice i Kierownik Referatu
Śledczego.

Sporządzili: funkcjonariusze Wydz[iału] Śledczego St. Przygoda [i] Dziubiński;
z Wydziału Polit[yczno]-Wych[owawczego] por. [Jan] Nieduziak

Źródło: AIPN, KG MO, 35/875, k. 164–167, oryginał, mps.

^f W tekście oryginalnym postrzelone.

^{h-h} W tekście oryginalnym z takich załatwień spraw.

1946 styczeń 15, Starachowice – Odezwa przedstawicieli władz powiatowych, partii politycznych, organizacji społecznych oraz aparatu represji do mieszkańców Starachowic

Obywatele. Dobiega rok czasu, kiedy nasze tereny zostały oswobodzone od hitlerowskiego okupanta. Spełniły się nasze marzenia, doczekaliśmy wolności. Czekaliśmy na ten dzień z utęsknieniem przez sześćoletni okres okupacji i martyrologii, jaka spadła na nasz naród. Jak bardzo drogo opłaciliśmy ten okres niewoli, jakie ponieśliśmy straty i ofiary, jest nam to dobrze znane^a. Po przejściu frontu w warunkach bardzo ciężkich Naród podjął prace w różnych kierunkach życia, tak ustroju gospodarczego, jak również przeprowadzenia różnych reform, aby kraj uzdrowić gospodarczo i podźwignąć z wielkiego upadku. Ażeby jednak to wielkie, ważne zadanie rozwiązać w całym tego słowa znaczeniu, musi być podjęty wspólny twórczy wysiłek całego społeczeństwa [...].

Obywatele! U progu nowego roku, w noc sylwestrową, zaszedł w Starachowicach wypadek, który pociągnął za sobą kilka ofiar. W wyniku strzelaniny, jaka się wywiązała między patrolem MO a uzbrojonymi cywilami, zostało zabitych dwóch osobników poszukiwanych przez władze: [Stanisław] Łukawski^b i [Marian] Woźniak, mających na sumieniu napady rabunkowe, terroryzowanie ludności cywilnej. Przypadkowo zabity został [Jan] Malinowski, a także raniono [Bogumiłę] Suwarównę.

Nasze organa bezpieczeństwa pełnią ciężką służbę w obronie ustroju demokratycznego. Ludzie ci z narażeniem swego życia czuwać muszą nad bezpieczeństwem publicznym.

Obywatele! Komisja Porozumiewawcza Stronnictw i Organizacji Społecznych zwraca się do społeczeństwa o zachowanie spokoju i niedawanie wiary rozsiewanym plotkom. Zjednoczmy się wspólnie dla dobra naszej Ojczyzny. Odrzućmy niechęć od siebie do^c Bezpieczeństwa czy też Milicji, rozumiejąc, że organa te są naszymi jeszcze młodymi organami, przechodzącymi wyszkolenie.

Wierzyć nam trzeba w to, że wspólnym wysiłkiem całego narodu utrwalimy prawdziwy ustrój demokratyczny, który da dobrobyt i szczęście naszej ukochanej Ojczyźnie, zniszczonej przez sześćoletnią okupację. Wzywamy wszystkich obywateli, byśmy zjednoczeni miłością braterską, stanęli zgodnie, bez nieufności wzajemnej, do budowy silnej, suwerennej, niepodległej Rzeczypospolitej.

Starachowice, dnia 15 I 1946 r.

Źródło: AIPN, KG MO, 35/875, k. 168, oryginał, mps.

^a W tekście oryginalnym znany.

^b W tekście oryginalnym Likawski.

^c W tekście oryginalnym dla.